

Nie masz cwaniaka nad Warszawiaka – Stanisław Grzesiuk

Alejami, wycackany, szedł se jakiś gość
Facjata niby owszem, może być
Nagle potknął się o kamień rycząc o, psiakość!
Jak oni mogą w tej prowincji żyć?

I ciut nie zalała mnie zła krew
Więc go na perłowo w tenże śpiew

Nie bądź za cwany, w Unrrę odziany
To może mieć dla ciebie skutek opłakany
Nie masz cwaniaka nad Warszawiaka
Który by mógł go wziąć pod bajer lub pod pic

Możesz mnie chamem zwać, możesz mi w mordę dać
Lecz od stolicy won, bo krew się będzie lać
Wiec znakiem tego, nie bądź lebiegą
Przyhamuj buzię i nie gadaj więcej nic

Jeden był specjalnie na Warszawę straszny pies
Już mówił nawet : „Warschau ist kaputt!”
Lecz pomylił się łachudra, rozczarował fest
I próżny był majchrowy jego trud
Słyszeć nawet nie potrafi jak
Dzisiaj my śpiewamy jemu tak:

Chciałeś być cwany, w ząbek czesany
To teraz gnijesz, draniu, w błocie pochowany
My, Warszawiacy, jesteśmy tacy
Kto nam na odcisk, to już pisz pan: zimny trup

I niechaj każdy wie: kto na nas szarpnie się
To mu to zaraz bokiem wyjdzie, może nie?
Nie masz cwaniaka nad Warszawiaka
Chcesz z nami zacząć to se przedtem trumnę kup

I niechaj każdy wie: kto na nas szarpnie się
To mu to zaraz bokiem wyjdzie, może nie?
Nie masz cwaniaka nad Warszawiaka
Chcesz z nami zacząć to se przedtem trumnę kup



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych